Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 101 | Toruń - Poznań, czwartek 26 sierpnia 1926 r. | Rok 4

Prawda o Rosji sowieckiej.

Członek partji komunistycznej od r. 1917, honorowy „krasnoarmiejec“, wybitny pracownik na niwie komunistycznej, przez szereg lat zajmujący wybitne i odpowiedzialne stanowiska w aparacie sowieckim, odznaczony orderem czerwonego sztandaru robotnik J. Badjan wygłosił przed licznem audytorjum w Berlinie referat o rozłamie w partji komunistycznej i o obecnej sytuacji w SSSR. Referat ten podajemy w streszczeniu za rosyjskiem demokratycznem pismem emigranckiem „Rul“ („Ster“), wychodzącem w Berlinie.

Od r. 1920 Rosja pod rządami partji komunistycznej zdąża do całkowitego zubożenia we wszystkich przejawach życia kraju. Życie robotników, włościan i inteligencji upływa w warunkach niesłychanego ucisku i niebywałej nędzy. Przeciętny zarobek robotnika wynosi 28 rubli miesięcznie, po potrąceniach zaś na „Awiochim“, na potrzeby kominternu, na podtrzymanie strajku angielskiego, robotnik w rzeczywistości otrzymuje na ręce za miesiąc pracy — 8 rubli. Opozycjonizm robotników w stosunku do rządów partji komunistycznej wzmógł się w szczególności w ostatnich latach, kiedy rozpustne i na zbrodniczo-szeroka stopę życie komunistycznej „góry“ w gubernjach i w stolicy począł szczególnie drażnić wynędzniałych i głodnych robotników. Wypadki otwartej opozycji w ostatnich 3—4 latach stały się tak częstemi, że GPU. (główny urząd polityczny) działać musi z wyjątkowem okrucieństwem. Występują nieraz opozycyjnie nawet piastujący wysokie godności w organach gospodarczych władzy sowieckiej. W wypadku, kiedy do takiego komunisty trudno jest „przyczepić się“ z tytułu tylko jego opozycyjności, agenci GPU „przypinają“ mu jakieś wykroczenia służbowe, nadużycia lub t. p. i taki opozycjonista dostaje się w łapy GPU nie jako przeciwnik polityczny rządzącej partji, lecz jako przestępca kryminalny. Z innej znowu strony wybitne stanowiska zajmują komuniści z zupełnie wyraźną przeszłością kryminalną.

Oprócz miljonów rubli, wydawanych przez Zinowjewa na działalność kominternu, w Moskwie i innych większych miastach Rosji mieszka obecnie utrzymywanych przez władze sowieckie przeszło 100 000 zbrodniarzy z całego świata, którzy dostali się do Rosji, jako „komuniści, ratujący się przed prześladowaniami w ich kraju“ (Mamy i my tam swoich Dąbali i Łańcuckich).

Włościanie są zrujnowani do tego stopnia, że roczny budżet rodziny wieśniaczej w obwodzie orenburskim wyraża się cyfrą 72 rubli przy cenach 1 r. 80 kop. za 1 metr perkalu i 1 r. 30 kop. za pud (16 kg.) zboża. Jeżeli dodać do tego jeszcze olbrzymią i gęstą sieć szynków i rządowych składów z wódką, spajających lud „rykówką“ (od „Rykow“), jasnem się stanie do jak katastrofalnej zguby prowadzą naród rosyjski przywódcy komunistów moskiewskich. W samym tylko Orenburgu naliczyć można 140 rządowych sklepów z wódką.

Niezwykle żywo i dowcipnie Bad‘jan nakreślił obraz przymowania w Rosji zagranicznych delegacyj. Istnieje kilka fabryk i zakładów, przysposobionych wyłącznie na pokaz delegacjom. Wszystko, poczynając od rachunkowości aż do płac robotników jest fikcyjne. W więzieniach, które pokazują delegacjom zagranicznym, prawdziwi więźniowie przeprowadzani są do innych cel, do opróżnionych zaś po nich cel wsadza się zdrowych i utuczonych agentów GPU., którzy na pytania członków delegacji odpowiadają: „ja siedzę, jako były generał... jako b. żandarm... jako członek partji es-erów... jako bandyta...“ Ma się rozumieć, że ci „więźniowie“ są ze wszystkiego zadowoleni, zresztą ich wygląd zewnętrzny i pogoda ducha świadczy o tem, że w więzieniach sowieckich — „wszystko w porządku“. Podług danych Bad‘jana od sierpnia 1925 r. do czerwca br. GPU. rozstrzelała bez sądu przeszło 2,000 osób. W samym tylko Orenburgu za czas od 15 sierpnia 1925 r. do 16 marca br. rozstrzelano bez sądu 27 robotników i włościan. W więzieniach sowieckich siedzi obecnie 4,228 robotników, którzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska w urzędach administracyjno-gospodarczych oraz 72 prezesów rozmaitych trustów; prezesi ci przepili publiczny pieniądz w szynkach „rykowskich“.

Rozłam w partji komunistycznej obecnie jest tak silny, że żadne wysiłki GPU., żadne sprytne manewry Stalina nie pomogą sprawie usunięcia rozłamu, który rozszerza się z każdą godziną i wkrótce doprowadzi do tego, że naród rosyjski zrzuci nienawistne jarzmo zbrodniczych przywódców G. P. U.

———

Z przeszłości szabli gen. Berbeckiego.

Z tajnych dokumentów strzeleckich P. O. W.

Spisek przeciw Radzie Regencyjnej. — Plan zamordowania arcybiskupa Kakowskiego. — Generał Berbecki uczestnikiem spisku. — Dla kogo? — Dla osadzenia Hohenzollernów na tronie polskim.

Warszawa, 25. 8. (tel. wł.)

Dzisiejsza „Gaz. Warsz. Por.“ zamieszcza sensacyjne rewelacje z przeszłości gen. Berbeckiego. Po przytoczeniu treści znanego **ściśle tajnego** rozkazu pisze:

— „Treść i forma tego rozkazu są tak niesłychane, że wprost nie chce się wierzyć, iż mógł coś takiego napisać generał, stojący na jednym z najwyższych szczebli oficerskich wojska. Jest to klasyczny dokument umysłowości ludzi, którzy dziś stoją na czele wojska!“—

Następnie przytacza „Gaz. Warsz. Por.“ treść artykułów „Słowa Pomorskiego“, dla których wydany został zakaz czytania dziennika tego przez wojsko i twierdzi:

— „Tych kilka przykładów najlepiej charakteryzuje, na czem opiera się walka gen. Berbeckiego przeciw „Sł. Pom.“. Jest to nie od dziś wrodzona gen. Berbeckiemu niechęć do ziem zachodnich, do Pomorzan i tego, co oni w życiu narodu polskiego reprezentują. Nie opieramy tych zarzutów na gołosłownych twierdzeniach. Gen. Berbecki należał do najzagorzalszych aktywistów, **idąc ręka w rękę z Niemcami.** Leży przed nami dokument, który chyba nie jest podejrzany dla „Głosu Prawdy“. Jest to **„Komunikat Naczelnej komendy „P. O. W.“ Nr. 1421—15a“** z dnia 26 czerwca 1918 r. Komunikat nosi tytuł:

Zamach stanu na Radę Regencyjną na rzecz domu Hohenzollernów.

Treść tego komunikatu mówi, że w r. 1918 kilku aktywistów zorganizowało zamach, mający na celu zmuszenie regentów do zrzeczenia się władzy w Polsce na rzecz tronu Hohenzollernów. Zamach był zorganizowany w ten sposób, że 2 do 3 osób miało się udać do regentów: arcybiskupa Kakowskiego i Ostrowskiego i pod groźbą użycia broni zmusić ich do podpisania aktu zrzeczenia się regencji. Komunikat P. O. W. cytuje urywki ze stenografowanych rozmów

Studnickiego z jakimś Czesławem Zbierańskim. Według komunikatu P. O. W. brzmią one:

„Ostrowski i Kakowski mimo wszystko mogą odmówić i wówczas mimo zastrzelenia może dojść do skandalu bez rezultatów. Pomimo to należy ks. Kakowskiego i Chełmickiego (sekretarz Rady Regencyjnej — uw. red.) zastrzelić potajemnie. **Berbecki oświadczył, że jego szabla jest do rozporządzenia.**“

Komunikat mówi w urywku rozmowy również o tem, że na cele zamachu znalazło się już 1000 mk.

Wobec tego dokumentu nie dziwimy się zupełnie stanowisku gen. Berbeckiego do prasy narodowej na Pomorzu. Dziwimy się tylko temu, jakim sposobem gen. Berbecki mógł na Pomorzu zająć tak wysokie stanowisko w szeregach armji polskiej.

Milczeliśmy długo i nie podawaliśmy do wiadomości publicznej wielu znanych nam faktów z przeszłości dzisiejszych „moralnych odrodzeńców“. Nie chcieliśmy jątrzyć i drażnić. Skoro jednak „sanatorzy moralni“ prowokują całe społeczeństwo azjatyckiemi metodami, to oczywiście nie możemy przed groźbą ustąpić i nie ugniemy się.

Powtarzamy: Milczeliśmy! Ale milczenie przerwiemy! Widzimy bowiem że dawni spiskowcy i zamachowcy nie tylko się nie poprawili, ale stali się bezczelniejszymi brutalniejszymi. Jeżeli chcą walki, to będą mieli walkę.

Wyjazd do Genewy.

Minister spr. zagr. p. August Zaleski wyjeżdża na wrześniową sesję zgromadzenia Ligi Narodów w towarzystwie sekretarza p. Czerwińskiego w środę, 25. b. m. expresem paryskim. P. minister Zaleski uda się wprost do Paryża. Do Genewy przybędzie w pierwszych dniach września. Możliwe jest, że przed przybyciem do Genewy odwiedzi Brukselę. Podczas nieobecności p. min. Zaleskiego zastępować go będzie wiceminister p. Roman Knoll.

Dalsze głosy prasy o zakazie „Słowa“.

„Słowo Pomorskie“ na indeksie masonerji. — Kto jest przybłędą? — Zakaz bardzo niefortunny i szkodliwy w interesie społeczno-narodowym.

„Gazeta Polską“ pisze:

„A więc gazeta szczerze narodowa, która zwalcza wybryki partyjnictwa i wybujałej ambicji jednostek — działa na szkodę państwa. Tak rozumuje majowa „sanacja moralna“. Poza tem jeszcze na jeden tylko szczegół chcielibyśmy zwrócić uwagę, niepozbawiony nawet pewnej dozy humorystyki. Żywioły lewicowe z lubością stale zarzucają obozowi narodowemu dążności separatystyczne i dzielnicowość. Skądże więc naraz wzięła się u p. generała Berbeckiego tak wielka troskliwość o dzielnicową odrębność pomorską, że aż „przybłędami“ nazywa redaktorów „Słowa Pomorskiego“. Wobec tego wartoby zapytać: czy ci wszyscy „sanatorzy moralni“, którzy uszczęśliwiają Pomorze, są Pomorzanami? Czy Pomorzaninem jest także sam p. gen. Berbecki? Zalecałoby się więc trochę więcej ostrożności w operowaniu takiemi określeniami“......

Od siebie dodajemy, że w rzeczywistości p. gen. Berbecki okazał, iż jest przybłędą, ponieważ jego postępowanie zupełnie nie licuje z pojęciami zachodniemi, które na Pomorzu dominują.

Jak pisze „Dziennik Kujawski“, jesteśmy na indeksie, t. zn. indeksie masonerji. Z indeksem i masonerją połączona jest pewna tajemniczość, która bynajmniej nie zaszkodzi „Słowu“ w oczach tych ciekawych, którzy czytują dzienniki. A jak wiadomo, czyta się je ogólnie i głównie tylko z ciekawości. Pismo inowrocławskie jak najostrzej krytykuje „ukaz“ generała Berbeckiego, ze względów państwowo—społecznych.

Pisaliśmy już przed kilku dniami, iż obserwujemy przykry objaw powstawania rozdźwięku między społeczeństwem a wojskiem. Krok generała Berbeckiego jest nowym tego rozdźwięku dowodem i nowem posunięciem, które ten rozdźwięk powiększa. „Słowo Pomorskie“ jest pismem kierunku narodowego, pismem **najsilniejszem na Pomorzu. Można bez przesady powiedzieć, że pismo to jest jednocześnie wiernem zwierciadłem opinji pomorskiej ziemi. Wojsko bojkotując pismo, które jest wyrazicielem opinji mieszkańców Pomorza — zrywa jednocześnie węzły, łączące je z tem społeczeństwem. Jesteśmy przekonani, że to nikomu na dobro nie wyjdzie. Najwięcej straci na tem Polska, bo wiadomo, jaką rolę doniosłą odgrywa Pomorze w Rzeczypospolitej.**

Fakt bojkotu pisma narodowego jest **pierwszy w dziejach Polski Odrodzonej.** Wiadomo, że mógł on mieć miejsce tylko po przewrocie majowym. Sprawdza się tu znów to, co pisaliśmy w niedzielnym numerze, że są ludzie dziś na wysokich stanowiskach, którym — jak się wydaje — zależy specjalnie na tem, aby **zrażać sobie społeczeństwo ziem zachodnich — to najpracowitsze, najspokojniejsze społeczeństwo.** I znowu powtarzamy: gdyby nie było tego drażnienia, rząd pana Bartla cieszyłby się u nas szacunkiem, miałby zaufanie i współpracę całego narodu, dawnobyśmy zapomnieli o tem, że był przewrót i że p. Bartel dzięki przewrotowi rządzi.

Mamy wrażenie, że zakaz czytania pisma narodowego przez wojskowych wzmoże tylko ferment, nurtujący dziś w społeczeństwie i w armji. Krok ten musimy nazwać **niefortunnym,** bo przecież wojsku narodowemu też musi nieco zależeć na utrzymaniu dobrych stosunków z narodem. Gen. Berbecki, jesteśmy przekonani, mógł był znaleźć inne sposoby na dojście do zgody ze „Słowem Pomorskiem“, jeżeli uważał, że ono szkodliwe jest dla armji.

Taka jest nasza opinja. Wypowiadamy ją, kierowani **szczerą troską o dobro Rzeczypospolitej.**

Bojkotować pisma narodowe a popierać żydowskie.

Co pisze o rozkazie gen. Berbeckiego prasa krakowska.

Kraków, 25. 8.

Krakowski chrześcijańsko - demokratyczny „Głos Narodu“ pisze:

Nie do uwierzenia!

Bojkot „Słowa Pomorskiego“ przez D. O. K. VIII.

Dowódca O. K. VIII w Toruniu, gen. Berbecki, wystosował „ściśle tajny“ rozkaz do wojska na terenie podległego mu okręgu, w którym zakazuje wszystkim oddziałom, urzędom, zakładom i komendom wojskowym prenumerować „Słowo Pomorskie“ ze względu na „jego ataki przeciw władzom wojskowym“. Również zapowiada właścicielom lokali publicznych, że „o ile w ciągu tygodnia nie przestaną udostępniać dalszego czytania wspomnianego dziennika, dowódcy garnizonu zabronią uczęszczania wojskowym do lokali“.

Takiego losu doczekał się rdzennie pomorski, narodowy dziennik, broniący ładu i praworządności na Pomorzu!

A „Nowy Kurjer Polski“ dostał monopol.

Jako charakterystyczne pendant do tego zarządzenia donosimy za jednem z pism stołecznych, iż Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 26 maja rb. uchwaliła, aby wszystkie płatne ogłoszenia władz państwowych były drukowane wyłącznie w „Nowym Kurjerze Polskim“. Okólnikiem Nr. 87 uchwała ta Rady Ministrów, została zakomunikowana wszystkim ministerstwom, przyczem wyraźnie zastrzeżono umieszczanie ogłoszeń państwowych w innych pismach. Redakcja „N. Kurjera Polskiego“, do której płyną zyski z kasy państwowej, składa się prawie całkowicie z Żydów.

Bojkotować narodowe pisma, a popierać żydowskie!

Skutki rozkazu.

Do administracji „Słowa Pom.“ nadchodzą liczne zgłoszenia nowych prenumeratów nie tylko z Pomorza, Poznańskiego lecz z całej Polski, także z Warszawy. Oto kilka listów ze stolicy:

Warszawa, 24. 8.

Szan. Panie.

Uprzejmie proszę o nadsyłanie mi od 1. 9. b. r. pod wyżej wymienionym adresem „Słowa Pomorskiego“.

Z szacunkiem
dr. T. R.

Do administracji Sł. Pomorskiego
w Toruniu.

W związku z artykułem w „Gazecie Porannej“ warszawskiej z dnia 24. b. m. uprzejmie proszę o stałe przysyłanie mi „niebłagonadiożnego“ pisma. Należność prześlę w sposób wskazany mi przez Administrację.

Łączę wyrazy szacunku i poważania
G. J.

Warszawa, 24. 8.

Ingres ks. arcybiskupa prymasa Hlonda.

Ks. arcybiskup wraca do zdrowia.

„Kurjer Poznański“ dowiaduje się ze źródła kompetentnego, że ingres J. Em. ks. arcybiskupa i prymasa dr Hlonda do katedry poznańskiej odbędzie się definitywnie w dniu 27 października rb. Przygotowania do ingresu są w toku.

Jego Eminencja ks. prymas Hlond przybył do Warszawy. Ks. prymas zamierzał natychmiast wyjechać do Katowic. Jednakże na skutek rady lekarzy, którzy orzekli, że stan zdrowia nie pozwala na dalszą podróż, ks. prymas postanowił pozostać przez 2 dni w Warszawie. Wyjazd nastąpi jutro.

Przełom w strajku angielskim.

Mimo krwawych rozruchów wracają robotnicy do pracy.

Londyn, 24. 8. (Pat.)

W kopalniach Nostinghampshire doszło dziś do poważnych zaburzeń. Uzbrojone w kije grupy strajkujących czatują na ulicach, sąsiadujących z szybami, odgrażając się przeciwko górnikom, którzy podjęli pracę. Na miejsce przybyły znaczne oddziały policji.

Pomiędzy policją a strajkującymi doszło do szeregu starć. Tak naprzykład ostatniej nocy policja w Warsod została zmuszona do szarżowania na strajkujących, aby umożliwić górnikom powrót do domów. Pomimo pogróżek strajkujących w kopalniach w Nostinghampshire pracuje już kilka tysięcy górników. Przemawiając dziś w South Normanton sekretarz federacji górników Cook oświadczył:

Jesteśmy gotowi podpisać pakt, jeżeli minimalny zarobek dzienny określony zostanie sumą 10 szylingów.

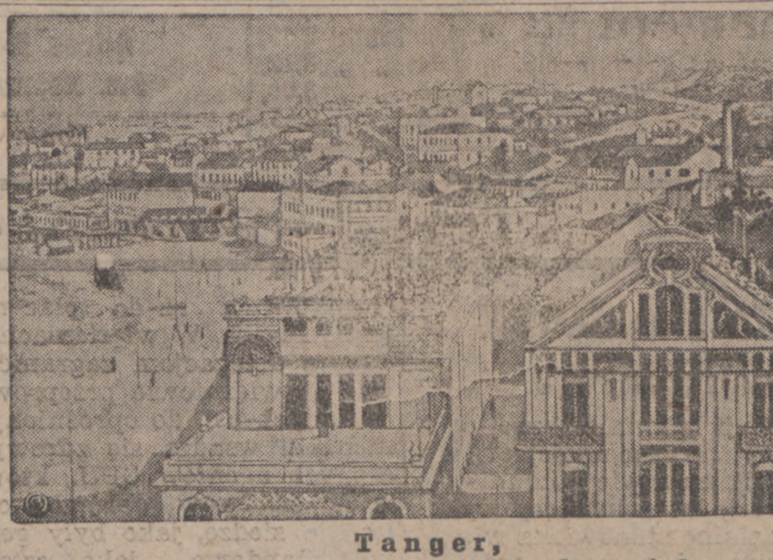
Robotnicy wracają do pracy.

W środkowych okręgach węglowych w dniu dzisiejszym stanęło do pracy wielu górników.

„Daily Mail“ donosi, iż 36.000 robotników podjęło pracę w rozmaitych kopalniach.

W Anglji zapowiada się nowy strajk generalny.

„Evening Standart“ donosi, że mający się odbyć w przyszłym miesiącu doroczny kongres związków zawodowych ogłosi nowy strajk generalny. Program akcji na wypadek takiego strajku nie jest jeszcze ustalony.



Tanger,
najważniejszy port Marokka, będącypod zarządem międzynarodowym, **stał** się przedmiotem pożądań Hiszpanji.

Morderstwo w borach Tucholskich.

Zamordowanie kobiety podczas grzybobrania. — Podejrzany o morderstwo mąż ofiary.

Tuchola, 24. 8. 26.

W niedzielę, dnia 22 sierpnia, przed południem, znalazły kobiety, zbierające grzyby w lesie pod Koślinką zwłoki zamordowanej kobiety.

Głowa była do tego stopnia potłuczona i opuchnięta, że nie można było stwierdzić tożsamości osoby; dopiero po sukniach poznano, że zamordowaną jest Marta Czerwińska.

Obok znajdowały się dwie kałuże krwi, z czego możnaby wnosić, że śmierć nie nastąpiła natychmiast.

Wierzchnia odzież jest podarta, obok porozrzucane grzyby i ogórki, koszyk poszarpany. Widać, że musiał służyć jako narzędzie obrony.

Sprowadzony pies policyjny nie mógł spełnić zadania, ponieważ deszcz spłókał ślady, następnie ludzie, odwiedzający zwłoki udeptali ziemię dokoła, zanim policja była o wypadku powiadomiona.

Zamordowana nie żyła z mężem i sprawa rozwodu była w toku. Podług opowiadań miała się z mężem spotkać w sobotę wieczorem pod lasem, podobno w tym celu by jeszcze usiłować doprowadzić do ugody.

Widocznie inne były czyjeś zamiary, skoro padła ofiarą morderstwa.

Narazie ciąży podejrzenie na mężu jej, którego przewieziono na miejsce wypadku, mąż jednak do winy się nie poczuwa, znajduje się przeto w więzieniu, dopóki poszlaki nie wskażą wyraźnie winowajcy.

Zmarła liczy lat około 39. Przebywała czas jakiś w Berlinie, dzieci jej są tam umieszczone w zakładach wychowawczych, nie mając należytej macierzyńskiej opieki, a policja niemiecka odstawiła ją do Polski.

Tajemnicze zniknięcie zwłok Kitchenera czy oszustwo.

Niebywały skandal.

Jak już donosiliśmy, przywieziono z Norwegji do Londynu trumnę, która miała zawierać zwłoki lorda Kitchenera. Tak przynajmniej twierdził pewien dziennikarz Power. W obecności władz otwarto trumnę i okazało się, że jest pusta. Podniósł się ogromny krzyk. Wszystko posądzało Powera o oszustwo. Równocześnie drapnął Power.

Szukają, nigdzie go niema.

Aż tu po kilku dniach stawia się przed władzami z oskarżeniem, że to oni właśnie są sprawcami tajemniczego zniknięcia zwłok. Sprawa jeszcze nie jest ostatesznie załatwiona i zakrawa na niebywały skandal.

KLEMENS JUNOSZ.

7

Kłusownik.

Ciąg dalszy.

Abram mozoli się, szuka sposobów wyjścia z jamy, ale nie może ich znaleźć. Wpada w gniew, złorzeczy i na płacz mu się zbiera, a zarazem czuje się zawstydzonym, dlaczego dał się skusić? On! mądry człowiek, stateczny mąż, pierwszy znawca skórek, dał się oszukać głupiej gęsi.

To istotnie wstyd!

Wydobyć się z przeklętej jamy niesposób. Żeby choć było widno, ale księżyc taki dziś skąpy, żałuje odrobiny światła. Do dnia czekać . . . Zimowa noc długa jest tak nieszczęście, można zmarznąć, zanim widno się zrobi. Już półtorej godziny szarpał się Abram w swem więzieniu, gdy nagle uszu jego doszedł odgłos jakiś niewyraźny, zdawało mu się, że ktoś idzie, zo stukanie powtarzało się równo, miarowo, czasem cichsze, widocznie przez śnieg tłumione, to znów wyraźniejsze nieco, to wywołujące suchy trzask. Widocznie idący nastąpił na zeschłą gałązkę i złamał ją.

Nie ulegało wątpliwości, że ktoś idzie i że zmierza wprost ku przepaści. Ktokolwiek jest, poratuje, da pomoc, ale trzeba mu dać znać o sobie, niech nie ominie tej jamy, nie zwróci kroków w inną stronę, niech wie, że nieszczęśliwy potrzebuje ratunku. Była chwila wahania . . . Abram pomyślał, że może ten, co nadchodzi, jest zły człowiek, rozbójnik? Ale nie. Cóżby robił w lesie o tej porze? Zapewne jest to jaki gajowy, kłusownik, złodziej leśny, takich zaś Abram zna i nie obawia się wcale.

Gdy Abram zaczął wołać o pomoc głosem wielkim, odgłos kroków ucichł. Idący zatrzymał się, stanął za sosną i słuch wytężył, nie mogąc sobie narazie zdać sprawy z tego, co się dzieje.

Tymczasem płaczliwy lament nie ustawał. Mateusz, gdyż on to właśnie szedł, mający niezmiernie czułe ucho na wszystkie szmery leśne, łowiący najmniejszy szelest i zawsze zdolny rozróżnić, skąd on pochodzi, tym razem nie mógł nic wykować. Głos był przytłumiony, dobywający się jak gdyby z piwnicy. Mateusz poznał tylko, że to lamentuje Żyd i że głos jego podobny do głosu Abrama.

Co u licha?

Powoli, z zachowaniem wszelkich ostrożności, szedł Mateusz ku miejscu, z którego odzywały się jęki, a po chwili nie miał już żadnej wątpliwości, że ratunku wzywa Abram.

„Abramie! Abramie!“ zawołał, „gdzie jesteście?“

„Albo ja wiem?“ odezwał się głos płaczliwy, prawie przy nogach Sikory, „albo ja wiem? . . . Jestem w bardzo niedobrym miejscu“.

„Skąd żeście się tu wzięli?“

„Ja nie wiem, dalibóg! Była gęś . . . gęgała . . . chciałem ją wziąść . . . ziemia się zawaliła, wpadłem . . . gdzie? może do piwnicy, może do suchej studni . . .“

„Aha!“ rzekł Mateusz „to już wiem: wpadliście w wilczy dół“.

„Wszystko mi jedno, gdzie wpadłem, tylko pomóżcie mi wyleźć, mój panie Mateuszu, ja was bardzo proszę, pomóżcie mi... ja wam doskonale sprawę poprowadzę, ja wam świadków dobrych dam, ja was poczęstuję, tylko mnie stąd wyciągnijcie...“

„Cicho! no cicho!“ odezwał się chłop, „nie potrzeba krzyczeć, ani głośno gadac, bo to las, a w lesie sosny mają uszy . . . Czekajcie - no . . .“

Mateusz zdjął z siebie pas rzemienny, wydobył z kieaszeni kawał sznura, i związawszy jedno z drugiem, miał czem Abrama wyciągnąć. Zbliżył się do dołu i jeden koniec sznura wpuścił w głąb.

„Przewiążcie się w pasie mocno“, rzekł „to was wyciągnę. Też ochota, żeby w wilczy dół włazić.... Nie wiem, co wam się na starość przywidziało...“

Mateusz mruczał gniewnie, Abram tymczasem przewięzywał się rzemieniem.

„Aby mocno związać“, radził Sikora.

„Nu, nu, już ja skrępuję się na moc, na dziesięć węzłów. Oj, Mateuszu, panie Mateuszu, chyba was sam Bóg w to miejsce przyprowadził. Skąd wyście się tu wzięli po nocy?“

„A wy skąd?“

„Ja do Kogucińskiego szedłem za skórkami, i przez tę gęś.... niech ją licho porwie!“

„Ja też do niego. No, związaliście już?“

„Już Albo czekajcie, jeszcze jeden węzeł... zawsze będzie bezpieczniej. No już!“

„Ciągnę, a wy rękami i nogami pomagajcie sobie.... aby na wierzch“.

„Aj, aby na wierzch!.....

Mateusz oparł się silnie na nogach i ciągnąć zaczął. Nie łatwo to szło, bo Abram był ciężki; uniósł go jednak na pół łokcia w górę.

Nagle Abram zawołał:

„Czekajcie!“

„Cóż?“

„Spuście mnie jeszcze na dół, zapomniałem“.

„Czego?“

„Nu, trzeba przecie zabrać gęś, po co ona w dole ma zostawać“.

„Toć nie wasza“.

„Jakto nie moja? czyja ma być?“

„Tego, który dół zrobił“.

„Niech go nieszczęście spotka za ten dół, a gęś moja, bo ją znalazłem; niech choć to mam za moje cierpienie, za strach“.

„Zwarjował stary!“ mruknął Mateusz popuszczając sznur.

Abram namacał przedmiot swych poszukiwań, uczepił go u pasa i zawołał:

„Nu, Mateuszu, już!“

Chłop wytężył wszystkie siły, pociągnął, ale zaledwie do wysokości łokcia mógł Abrama podźwignąć. Ziemia była pokryta śniegiem, więc punkt oporu dla nóg niepewny, śnieg się z pod nich usuwał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Groźny objaw.

Rolnicy powiatu sępoleńskiego wstępują do orgauizacji niemieckiej.

Znany działacz narodowy w pow. sępoleńskim, p. Prądzyński ze Skarpy, nadsyła nam odpis listu, który podajemy w całości:

Niżej podpisany, zamieszkały w gminie Płocicz, powiatu sępoleńskiego, od lat piętnastu stojący na stanowisku narodowości nawskroś polskiej, stwierdził ostatnio co następuje:

Rolnicy Polacy opuszczają szeregami polskie Kółka Rolnicze i wstępują do niemieckiej organizacji: „Bund der Landwirte“. Swoje wystąpienie z organizacyj polskich uzasadniają tem, iż kilkakrotne wnioski i prośby do władz polskich o udzielenie pożyczek rolniczych zostały przeważnie bez echa. Udając się zaś do władz niemieckiej organizacji: „Bund der Landwirte“ uzyskali wnioskodawcy większe pożyczki, jak np. właściciel gospodarstwa wielkości 45 ha otrzymał 12 000 zł. Służyć mógłbym i więcej dowodami a w razie potrzeby podać i nazwiska.

Wobec tego, że powiat sępoleński graniczy z odwiecznym wrogiem Polski, z Niemcami, uważam zasilanie rolnictwa polskiego kapitałem niemieckim za czyn polityczny, tak, że polskość dzielnic położonych przy granicach jest wielce zagrożoną. Mam niedzieję, że miarodajne czynniki zajmą się bliżej powyżej wymienioną sprawą i zasilą niezwłocznie kapitałem własnym odnośne dzielnice.

Z poważaniem
Piotr Ziętak.

Sprawa ta, jest jednym z dowodów, do czego doprowadziła nieoględna polityka rządu centralnego wobec Pomorza. Nieznajomość naszych warunków i nieuwzględnianie znanych postulatów ludności pomorskiej wydają bardzo smutne owoce. Zamiast narzucania Pomorza „sanacji moralnej“ na modłę warszawską, byłoby lepiej, gdyby centralne władze kierowały się zasadą sprawiedliwości i wnikania w potrzeby ludności. Kiedy nareszcie nastąpi prawdziwa sanacja stosunków?

Z drugiej strony zwracamy uwagę naszym władzom wojewódzkim na stosunki w powiecie sępoleńskim. Niepodobna przypatrywać się bezczynnie, jak niemczyzna opanowuje ten powiat kresowy!

Drugi proces przeciw węgierskim fałszerzom pieniędzy.

Oskarżeni w doskonałym humorze.

Budapeszt, 23. VIII.

W tych dniach rozpoczął się w Budapeszcie proces apelacyjny przeciwko fałszerzom franków. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zakończy się obecna rozprawa sądowa zupełną rehabilitacją rządu węgierskiego. Zresztą cel ten został osiągnięty dzięki zręcznemu manewrowaniu prezesa sądu częściowo już w procesie pierwszej instancji, aczkolwiek na podstawie zeznań świadków można było z łatwością i z całą pewnością stwierdzić, że rząd z wiedzą premjera, hr. Bethlena, akcję fałszerską popierał. Pomimo to został wówczas rząd węgierski uratowany przed upadkiem.

Oskarżeni, którzy z wyjątkiem ks. Windischgraetza i byłego ministra policji, Nadossy'ego opowiadają z wolnej stopy, są w znakomitych humorach. Jedno z postępowych pism węgierskich opisuje przebieg apelacyjnej rozprawy sądowej w następujący sposób:

Uśmiechnięte twarze oczekują b. ministra policji, Nadossy'ego. Oskarżeni zebrani są w komplecie. Po chwili wchodzi w swym granatowym fraku Nadossy. Najpierw wita się z podsądnymi, następnie zwraca się do sekretarza sądu ze słowami: „Kiedy przyjdzie mój sekretarz, kapitan Binger, proszę go posłać do mnie, muszę z nim w ważnej sprawie pomówić“. Sekretarz sądu przyjmuje oświadczenie oskarżonego do wiadomości. (Jest rzeczą godną uwagi, że skazaniec Nadossy ma sekretarza, z którym musi w ważnej sprawie mówić). Następnie udaje się Nadossy na ławę oskarżonych, gdzie toczy się bardzo wesoła rozmowa. „Porządnie utyłeś, przyjacielu!“ — zwraca się Nadossy do jednego z podsądnych, a ten mu odpowiada: „Faktycznie, podczas śledztwa przybyło mi sześć kilo“. A przyznać trzeba, że spostrzeżenie Nadossy'ego było całkiem na miejscu, gdyż wszyscy oskarżeni znakomicie wyglądają. Trudno istotnie uwierzyć, że ci weseli, uśmiechnięci eleganccy panowie — to skazańcy, bohaterowie tego smutnego procesu kryminalnego. Kiedy tak siedzą, gawędząc wesoło na ławie oskarżonych, robią raczej wrażenie dobrych przyjaciół, którzy po wakacjach po raz pierwszy zebrali się w kasynie, by podzielić się wrażeniami ze swych wywczasów letnich.

Tyle pismo węgierskie. Autor cytowanego artykułu w rzeczy samej nadzwyczaj trafnie scharakteryzował sytuację. Wszak i główny oskarżony, Nadossy, który, bądź co bądź, kilka miesięcy spędził w celi więziennej, wygląda znakomicie. Robi wrażenie człowieka, który właśnie powrócił z letniego mieszkania, by być obecnym na bardzo ciekawej rozprawie sądowej przeciwko fałszerzom pieniędzy.

Kaszuby o rozkazie gen. Berbeckiego.

Ostre potępienie przez ludność kaszubską.

Puck, 24. 8. (Tel. wł.)

Zebrani na wiecu Zw. Lud. Nar. w Pucku Kaszubi w dniu 23 b. m. po przemowach posłów pp. Sołtysiaka i Wierczaka z oburzeniem przyjęli wiadomość o zastosowanej przez gen. dywizji Berbeckiego akcji bojkotowej przeciwko pismu narodowemu „Słowo Pomorskie“, które będąc wyrazicielem nie tylko naszych ale całego Pomorza uczuć i dążności nie zasługuje na tego rodzaju represje. Rozkaz p. gen. Berbeckiego, jak najostrzej potępiamy i przeciw niemu energicznie protestujemy.

Ze świata.

Dwie ważne sprawy międzynarodowe.

Madryt, 24. 8. (PAT.)

Wczoraj pod przewodnictwem króla odbyło się posiedzenie rady ministrów. Po posiedzeniu minister spraw zagr. Yanguas oświadczył przedstawicielom prasy, że gabinet zajmował się sprawą Tangeru i Ligi Narodów. Mówiąc o kwestji Tangeru, minister zaznaczył, że chodzi tu o zagadnienie, wysuwające się obecnie na pierwszy plan.

Przechodząc do sprawy Ligi Narodów, minister Yanguas zauważył, że zbliża się się chwila niezwykle doniosła. Oto 30 sierpnia specjalna komisja ma zbadać kwestję reformy Rady Ligi Narodów, a dn. 5. września zbiera się ogólne zgromadzenie Ligi. Dla polityki zagranicznej wszystkich państw, a Hiszpanji w szczególności będzie to punkt kulminacyjny.

Wkońcu minister dodał, że nie wyjedzie do Genewy na sesję Ligi Narodów

Odwołanie Zinowjewa z przewodnictwa 3-iej międzynarodówki.

Londyn, 24. 8. (PAT.)

„Daily Mail“ donosi z Moskwy via Ryga, że Stallin postanowił odwołać Zinowjewa ze stanowiska przewodniczącego trzeciej międzynarodówki.

Aresztowanie spiskowca tureckiego.

Konstantynopol, 24. 8. (PAT.)

Abdul Kadir jeden z organizatorów spisku przeciwko prezydentowi republiki tureckiej, skazany zaocznie na karę śmierci aresztowany został w Strandia w chwili, gdy usiłował zbiec do Bułgarji.

Niemcy dobrej myśli.

Berlin, 24. 8. (Pat.)

„Tägliche Rundschau“ donosi, że miarodajne koła niemieckie oceniają obecną sytuację polityczną bardziej optymistycznie, niż przed niedawnym czasem. Zdaniem tych kół, odpada zupełnie możliwość poparcia aspiracyj hiszpanskich przez Włochy. Najważniejszem zagadnieniem chwili jest znalezienie takiej formuły organizacji Rady Ligi Narodów, któraby uzgodnić mogła żądania w przedmiocie niestałych i nowoobieralnych miejsc w Radzie. Porzucono już podobno projekt przedłużenia tych mandatów z 3 na 5 lat, co jest jednoznaczne z usunięciem najważniejszych przeszkód.

Protest dla pozoru.

Berlin, 24. 8. (Pat.)

„Tägliche Rundschau“ zamieszcza dziś wiadomość, podaną przez „Głos Prawdy“ o ostatniej aferze szpiegowskiej na rzecz Niemiec i protestuje przeciwko wciąganiu poselstwa niemieckiego w Warszawie w tę aferę.

Nawet sowietom monopol niewygodny

Lwów, 24. 8. (Pat.)

„Gazeta Poranna“ donosi z pogranicza sowieckiego: Przychylając się częściowo do żądań opozycji, władze sowieckie zamierzają znieść monopol państwowy w handlu zagranicznym, a w następstwie tego rozwiązać wniesztorg. Projekt ten ma być rozstrzygnięty na najbliższym kongresie rady.

Zaprzeczenie o powstaniu w Smyrnie.

Angora, 24. 8. (PAT.)

Zaprzeczają tutaj kategorycznie pogłosce o powstaniu ludności Smyrny.

Warunek hiszpański.

Madryt, 24. 8. (PAT.)

Dziennik „Noticiero del Lunes“ pisze, że rząd hiszpański zdaje się być skłonny podtrzymywać swą tezę w sprawie Tangeru bez najmniejszych zmian. Tenże dziennik zamieszcza wywiad z generałem San Jurio rezydentem hiszpańskim w Marokku, który oświadczył: Bez względu na to, jaka będzie formuła w sprawie Tangeru, musimy bezwarunkowo otrzymać gwarancje, że Tanger nie będzie ogniskiem kontrabandy broni i amunicji.

Linja lotnicza Warszawa — Puck — Kopenhaga.

Puck, 24. 8. (tel. wł.)

Dziś po raz pierwszy odbył się próbny lot na nowootwartej linji lotniczej Warszawa—Puck—Kopenhaga. Lot odbył się mimo niezbyt dopisujących warunków atmosferycznych (mgła na morzu) bez wypadku. Hydroplan pasażerski przybył tu po trzech godzinach jazdy z Kopenhagi i gładko wylądował w zatoce puckiej, o godz. 13-tej po przesiadce pasażerów na aeroplan odlatujący do Warszawy, hydroplan odleciał do Kopenhagi. Koncesję na otwarcie stałej komunikacji lotniczej między Puckiem a Kopenhagą otrzymało Tow. „Aerolot“ z Warszawy. Znaczenie tej linji jest ogromne tem bardziej, że posiada połączenia z linjami lotniczemi w Szwecji a stąd do Anglji.

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
24	25	26
Bartłomieja	Ludwika Kr.	Zerifina P.

Toruń, dnia 24 sierpnia 1926 roku

Przedłużenie wakacyj szkolnych do 15. września.

Z powodu panującej epidemji szkarlatyny p. min. wyznań rel. i ośw. publ. zarządził na wniosek ministra spraw wewn. odroczenie rozpoczęcia roku szkolnego we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych na obszarze całego państwa do 15. września r. b.

—* **Ruch budowlany w lipcu.** W lipcu br. magistrat toruński wydał 7 konsensów budowlanych i to: 1 na budowę kanalizacji i wodociągów, 1 na budowę hali maszynowej, 1 na budowę przystani wioślarskiej na Kępie Bazarowej, 1 na budowę stajni, 1 na przebudowę domu, 1 na rozbudowę fabryki i 1 na budowę 6 kiosków dla inwalidów.

—* **Rondle koło kościoła P. Marji znikną.** Magistrat postanowił rozebrać 2 zbiorniki gazu, znajdujące się przy ulicy Franciszkańskiej tuż obok kościoła P. Marji. Zbiorniki te są obecnie zupełnie zbędne, wymagają natomiast kosztownego remontu, wobec czego zniesienie ich pociągnie za sobą o wiele mniejsze koszty, niż odnowienie. Poza tem magistrat dążyć będzie do rozbioru w najbliższej przyszłości i trzeciego zbiornika, tak iż wkrótce znikną zupełnie obrzydliwe rondle, które dławiły kościół P. Marji, przysłaniając piękną sylwetę świątyni.

—* **Pokąsanie przez psa.** W niedzielę 22 bm. pokąsani zostali przez psa, należącego do p. Jana Ciborskiego w Toruniu (Pod Dębową Górą 27) zamieszkali tamże Władysław Łubkowski i jego żona.

—* **Z targu.** Na wczorajszym targu wtorkowym notowano następujące ceny: masło 2,50 — 2,90 zł, jaja 2,20 — 2,50 zł, śmietana 2,40 zł litr, miód 2,40 — 2,60 zł, pomidory 25 — 40 gr, cebula 30 — 40 gr, jabłka 20 — 60 gr., gruszki 10 — 50 gr, winogrona 2,50 zł, kalarepa 40 gr mendel, ziemniaki 5 zł centnar, cytryny 15 — 25 gr sztuka, jagody czarne 50 gr, jeżyny 40 gr; raki 1,50 — 2 zł mendel.

—* **Z kroniki policyjnej.** W d. wczorajsz. policja toruńska przytrzymała wzgl. aresztowała: 1 osobę za kradzież z włamaniem, 2 za uprawianie nierządu, 1 za pijaństwo. Zgłoszono w policji: 1 kradzież roweru wartości 185 zł., sprzeniewierzenie na sumę 294 zł 58 gr., kradzież garderoby wartości 185 zł., oszustwo na sumę 150 zł., kradzież pierścionków wartości 1000 zł. i kradzież owoców na sumę 200 zł. Wykryła policja sprawców kradzieży z włamaniem garderoby i wyrobów tytuniowych wartości 350 zł. Protokółów za wykroczenia przeciw przepisom policyjnym spisano 18.

—* **Podziękowanie.** Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie łaskawym ofiarodawcom: pp. Jaugschowej, Szwiecowi, Rosochowiczowi, mecenasowi Wiśniewskiemu i Drukarni Rolniczej, dzięki którym 20 biednych dzieci parafji P. Marji oddział bydg. zostało przyodzianych w dniu I-ej kom. św. 29 czerwca br. Z funduszu zaofiarowanego zakupiono: wstążek 3, książeczek 7, różańców 7, czapek 2, świec 7, sukienek 5, ubranek 8, bucików par 15, pończoszek 7, koszulek 5, majteczek par 7.

Dziękujemy specjalnie zacnym paniom Brixowej i Dębickiej za trudy, poniesione przy wyekwipowaniu tej biednej dziatwy.

Tow. Pań Miłosierdzia, Toruń
oddz. Bydg.:
sekretarka Trzaskowa; prezeska Wybicka.

Siemoń, pow. toruński.

Obowiązek nadewszystko! W ub. niedzielę 22 bm. odbyła się tu zabawa urządzona staraniem miejscowej ochotniczej straży ogniowej. Ochocza zabawa, przeplatana różnemi niespodziankami, niespodziewanie została przerwana zawiadomieniem o pożarze w majątku Raciniewo, pow. chełmińskim, gdzie paliła się stodoła. Członkowie tutejszej straży ogniowej na pierwszą wiadomość o pożarze natychmaist opuścili zabawę i nawet nie przebierając się pospieszyli na miejsce pożaru, odległe o 6 klm. Pomimo znacznej odległości straż nasza przybyła jako trzecia na miejsce; pierwsza była miejscowa, a druga z Unisławia, odległego o 1 klm. Za tak gorliwe spełnienie obowiązku należy się straży siemońskiej gorące uznanie.

Obserwator.

Dąbrowa Chełmińska.

Kradzież roweru. Listowy Zaklikowski, podczas doręczania przesyłek pocztowych w Janowie udał się do mieszkania p. Rentza, zostawiając swój rower przed domem adresata. Jakiś osobnik, który się włóczył po wiosce rzekomo w poszukiwaniu pracy, skorzystał ze sposobności i usiadłszy na rower odjechał w kierunku Ostromecka. Natychmiast powiadomiona o kradzieży policja fordońska i bydgoska wszczęły śledztwo, lecz bezskutecznie.—

Echa notatki. W n-rze 191-ym donosiliśmy p. n. „Unisław“ o kradzieży koni. Prostując omyłkę która się wkradła do notatki, wyjaśniamy, że konie skradziono z przed oberży p. Kamysza w Dąbrowie Chełmińskiej (a nie w Unisławiu).

Zmiana w urzędzie pocztowym. Długoletni pracownik w tutejszym urzędzie pocztowym, p. Hermann, został przeniesiony do urzędu pocztowego w Chełmnie.

Grudziądz.

⊡ **Pierwsze strzelanie na nowej strzelnicy Bractw Strzeleckich** odbyło się we czwartek dnia 19 bm. Udział braci strzeleckiej był bardzo liczny. Zebrano się o godz. 1 po poł. i rozpoczęto strzelanie po przywitaniu wygłoszonem przez króla majowego.

Wyniki były następujące: Króla majowego wystrzelił brat prezes Stanek, rycerzy bracia Heldt i Ed. Lange. Ponieważ członek honorowy Bractwa br. prezydent miasta J. Włodek na tarcz tę oddał najlepszy strzał, otrzymał ku zadowoleniu wszystkich obecnych odznakę pamiątkową. Honorowy order ku upamiętnieniu pierwszego strzelania na nowej strzelnicy zdobył brat Trocha. Order ofiarowany przez króla jubileuszowego br. Kellasa zdobył br. Holewski, a ofiarowany przez prezesa okręgowego br. Gańczę zdobył br. Talkowski. Na tarczy orderowej wystrzelili ordery br. Cholewski, br. Jasiński i br. Stanek. Nagrody srebrne zaś otrzymali bracia: Cholewski, Jasiński, Herczyński, Talkowski, Stanek, Antkowiak i Rost.

Radzyn.

Pożar. 17-go b. m. o 1-ej po południu wybuchł pożar w zabudowaniach p. Pansegrau'a w Radzynie przy ulicy Grudziądzkiej. Spaliła się jedynie stajnia, z powodu nagromadzonych na strychu materjałów łatwopalnych (siano, słoma i t. p.) Dzięki miejscowej ochotniczej straży pożarnej, która przybyła zaraz po wybuchu ognia, uratowane zostały przyległe zabudowania.

Katowice.

Zasądzenie szpiegów. Wyrokiem sądu okręgowego za szpiegostwo na rzecz Niemiec zostali skazani: Bogusz na 5 lat ciężkiego więzienia, Heintze 2 i pół lata więzienia, były komendant policji Libera został uwolniony, również uwolniono Wróbla z tem jednak, że ci dwaj uwolnieni nie mają prawa żądać odszkodowania za areszt śledczy.

Puck musi być siedzibą powiatu.

Zebrani na wiecu Z. L. N. w Pucku Kaszubi, jak najenergiczniej protestują przeciwko projektom wojewódzkim, dążącym do zlikwidowania powiatu w Pucku. Protest swój uzasadniamy względami narodowemi, administracyjno - gospodarczemi, oraz państwowemi, gdyż zlikwidowanie **jedynego nadmorskiego powiatu** i przyłączenie go do powiatu wejherowskiego nie tylko stanie się wielką krzywdą dla miejscowego społeczeństwa, **ale ułatwi agitację niemiecką, dając agitatorom broń do ręki, jakoby rząd nie dbał o interesy ludności nadmorskiej.** Również domagają się koniecznie od Sejmu naprawy ordynacji wyborczej w myśl wniosku klubu Z. Ł. N. i uchwalenia z powodu wzmożonej agitacji żywiołów wywrotowych ustawy antybolszewickiej.

Lipno.

Awanturniczy konduktor. W dniu 19 bm. samochodem z Włocławka przyjechał porucznik marynarki wojennej ze Świecia. Wychodząc z samochodu, zażądał od konduktora samochodu Żyda Jakóba Rubinsztejna swojej walizki, która narazie zginęła. Awanturniczy konduktor zamiast zabrać się energicznie do odszukania walizki, zaczął się do porucznika brutalnie, arogancko i w uniesionym tonie odnosić, zaco został przez porucznika spoliczkowany; to widocznie poskutkowało, gdyż po godzinnem poszukiwaniu walizka została odnaleziona (zabrał ją omyłkowo p. Byszewski, urzędnik Banku Ziemiańskiego). O powyższem został spisany protokół przez przodownika policji p. Chrzanowskiego. Sprawę skierowano na drogę sądową. Zaznaczyć musimy, iż konduktor Rubinsztejn jest znanym awanturnikiem, służy on w polskiej firmie, do której na aroganta-awanturnika stale wpływają zażalenia i skargi, które dochodzą i do policji za brutalne obchodzenie się z pasażerami. —

Zmiany w Urzędach Gminnych. Sekretarz urzędu gminy Kłokock p. Wojciechowski został zwolniony z obowiązków służbowych z jednomiesięcznem wypowiedzeniem. Na jego miejsce został mianowany b. pomocnik sekretarza urzędu gminy Jastrzębie p. Wincenty Cichocki.

Podwyższenie ceny chleba. Cena chleba z dn. 20 bm. została podwyższoną o 5 gr. Obecnie cena za 1 kg. chleba wynosi 48 gr. Jest to absurd, aby w czasie, kiedy chleb powinien tanieć, drożał. Piekarze tłumaczą podwyżkę ceny chleba podwyżką ceny zboża przez wieśniaków i obywateli ziemskich.

Warszawa.

Zuchwała kradzież w biały dzień. W poniedziałek 23 b. m. w południe dokonali włamywacze niezwykle śmiałego, wprost nieprawdopodobnie bezczelnego włamania w centrum miasta w hotelu Europejskim na oczach przechadzających się tłumów i żołnierzy oraz warty przed komendą miasta. Jak wnosić można z powtórzenia się po kilku dniach zamachu na sklep jubilerski, jak przed kilku dniami przy ul. Chłodnej, tak i tutaj włamania dokonała szajka „specjalistów od magazynów jubilerskich", tym razem z większem powodzeniem. Włamywacze dostali się do sklepu w południe, w czasie przerwy obiadowej między 1 a 3. Otworzyli sobie drzwi główne dobranym kluczem i dostawszy się bez trudu do wnętrza, rozpoczęli systematyczne ogałacanie gablotek szaf i wystawy. Złodzieje, widocznie znawcy, gdyż nie „obciążali się" zbytnio nadmiarem zabieranych przedmiotów, lecz wybierali co cenniejsze, głównie złote, łatwiejsze do stopu i — brylanty, wyrządzając p. Wabińskiemu szkodę do 100 000 zł.

Mimo tej straty, którą zresztą dzięki podjętym przez policję dochodzeniom, ma p. Wabiński nadzieję choć częściowo odzyskać, może jeszcze powinszować sobie szczęścia w nieszczęściu. W sklepie bowiem, położonym w centrum miasta i na oczach ludzkich, p. Wabiński nie przestrzegał wszystkich ostrożności i wczoraj właśnie zostawił na wierzchu klucz od kasy, pełnej najcenniejszych klejnotów. Złodzieje, spiesząc się widać, mimo bezczelności, nie zauważyli klucza, dzięki czemu skarbiec p. Wabińskiego ocalał. Włamywacze operowali dość przezornie, gdyż okno, wychodzące na korytarz hotelu Europejskiego zasłonili firanką i plondrowali, nie deranżowani przez nikogo, widoczną zawartość sklepu. Mimo obłowienia się dość pokaźnego w biżuterję, nie pogardzili i gotówką, zabierając nadto z szuflady przygotowane na wypłaty popołudniowe przez p. W. 600 zł. — Zawiadomiona policja podjęła energiczne dochodzenia i podobno wskutek widocznych dobrze śladów daktyloskopijnych, jest już na tropie śmiałych włamywaczy, w pościgu za którymi obsadzono nawet dworce warszawskie.

Potrzeba nam Szczedryna.

Coraz mocniej odczuwamy, iż w dzisiejszych stosunkach polskich „artykułem najpierwszej potrzeby" jest satyryk w rodzaju rosyjskiego Szczedryna.

Gdyby ten genjalny odtwórca epoki Mikołaja I-go powstał z grobu i znalazł się w Polsce dzisiejszej, jakżeby się rozradowała dusza jego.

— Moi bohaterowie są nieśmiertelni — ucieszyłby się Szczedryn, rozejrzawszy się w stosunkach „odrodzenia moralnego".

Typ generała — „samodura", który kwitnął bujnie w Rosji Mikołaja I-go, który jednak zanikał powoli za panowania jego następców, ten typ — któżby się spodziewał — zaczyna się odradzać w niepodległej Polsce w naszej ultra - demokratycznej, pięcio- czy siedmio - przymiotnikowej Rzeczypospolitej.

Bo posłuchajmy tylko. Generał Berbecki, dowódca D. O. K. 8 Toruń, wydał rozkaz następujący:

1) Podległym oficerom i żołnierzom zabrania się uczęszczania do wszystkich publicznych lokali, w których jest abonowane, względnie kolportowane „Słowo Pomorskie".

2) Wszystkim oficerom i żołnierzom zabrania się czytania i abonowania „Słowa Pomorskiego".

3) Zabrania się abonowania „Słowa Pomorskiego" kasynom oficerskim i świetlicom żołnierskim.

4) Zabrania się utrzymywania stosunków towarzyskich w miejscach publicznych i prywatnych osobom wojskowym z członkami redakcji „Słowa Pomorskiego".

5) Zabrania się zamieszczania przez władze wojskowe wszelkich urzędowych ogłoszeń w „Słowie Pomorskiem".

Nad wykonaniem tego rozporządzenia czuwać będzie żandarmerja i organa (sic!) administracyjne.

— — — — — — — — — — —

Uważam, iż rozkaz ten jest niezupełny i mam nadzieję, iż w przyszłości najbliższej rozwinięty i uzupełniony będzie przepisami dodatkowemi:

6) Wszystkim oficerom i żołnierzom zabrania się przechodzić koło lokalu „Słowa Pomorskiego" w odległości bliższej aniżeli 100 metrów.

7) Oficerowie i żołnierze, którzy przechodzą koło lokalu „Słowa Pomorskiego" w przepisanej odległości, obowiązani są trzykrotnie splunąć.

8) Przy spotkaniu przypadkowem któregokolwiek członka redakcji, administracji lub drukarni „Słowa Pomorskiego", każdy oficer i żołnierz obowiązany jest splunąć dziesięciokrotnie, oraz zanucić półgłosem „My, pierwsza brygada" i wznieść okrzyk „Niech żyje marszałek Piłsudski"!

9) Zabrania się oficerom i żołnierzom posiadania ojców, matek, ciotek i babek, jakoteż siόstr i braci, którzy głosowali, lub głosować mogą w przyszłości na ósemkę. Przepis niniejszy obowiązuje na siedem pokoleń wstępnych i tyleż zstępnych.

„Nad wykonaniem tego zarządzenia czuwać będzie żandarmerja i organy administracyjne".

— — — — — — — — — — —

O nieśmiertelny satyryku rosyjski, Szczedrynie, gdzież jesteś? Czyż prochów twoich nie poruszy w trumnie wieść, że oto w Polsce, w Rzeczypospolitej pięcio- czy siedmioprzymiotnikowej zjawił się generał, który dosiadł białego konia i postanowił unicestwić — wprawdzie nie „naukę", jak jeden z twoich bohaterów — ale, w każdym razie wyruszył do boju przeciwko „Słowu Pomorskiemu" w szczególe, zaś przeciwko „nauce" wogóle?

O, Szczedrynie polski, gdzie jesteś?

— — — — — — — — — — —

Narazie rezultat kampanji generalskiej jest taki: w Warszawie, gdzie dotychczas mało wiedziano o istnieniu „Słowa Pomorskiego", jest ono usilnie poszukiwane przez publiczność.

Naszym kolegom toruńskim gratulujemy sukcesu.

„Gaz. Warsz. Por.". Quis.

Dział gospodarczy.

Taryfa płac dla robotników rolnych na Pomorzu.

Na podstawie umowy dla robotników pracujących w rolnictwie na rok 1926/27 w myśl artykułu 15 zainteresowane związki uzgodniły przeciętną cenę żyta za miesiąc sierpień za ctr. pojedyńczy 14 zł. 25 gr. i na tej podstawie obliczono wypłatę za miesiąc **sierpień** dla poszczególnych kategoryj jak następuje:

Ręczniacy	8 zł 31 gr
Stróże, skotarze, oprzątacze wartownicy	9 zł 50 gr
Fornale, pracujący stale końmi	10 zł 69 gr
Włodarze	11 zł 88 gr
Owczarze kwalifikowani	13 zł 06 gr
Rzemieślnicy bez narzędzi	19 zł 00 gr
„ z narzędziami	21 zł 38 gr

W powiatach gniewskim i tczewskim dla wszystkich kategoryj ordynarjuszy oprócz rzemieślników wzamian obniżonej ordynarji pensje wynoszą o 3 ctr. rocznie więcej, t. j. miesięcznie 3 zł 65 gr. W powiecie starogardzkim o 2 ctr. rocznie więcej, t. j. miesięcznie 2 zł 38 gr.

Dla rzemieślników w powiecie gniewskim i tczewskim wzamian obniżonej ordynarji pensje wynoszą o 2 ctr. rocznie więcej, t. j. miesięcznie 2 zł 38 gr, a w pow. starogardzkim o 1 ctr. rocznie więcej, t. j. miesięcznie 1 zł 19 gr.

Zaciężnicy.

Kateg. I a dziewczęta i chłopacy od 14—15 lat według obopólnej umowy.

Kateg. I b dziewczęta i chłopacy od 15—16 lat	0 zł 48 gr
Kateg. II a dziewczęta i chłopacy od 16—18 lat	0 zł 84 gr
Kateg. II b dziewczęta ponad 18 lat	1 zł 02 gr
Kateg. III. chłopacy od 18—21 lat	1 zł 32 gr
Kateg. IV. chłopacy ponad 21 lat zdolni do wszelkiej pracy i do kosy	2 zł 04 gr

Chalupnicy.

Chałupnicy	1 zł 86 gr

Dziewczęta i chłopacy wolnego robotnika otrzymują zapłatę w gotówce zaciężników odnośnej kategorji (o..... gr. więcej).

Sezonowcy.

Kateg. I. — robotnicy (mężczyźni) ponad 21 lat zdolni do wszelkiej pracy męskiej i do kosy	2 zł 16 gr
Kateg. II. — chłopacy od 18 do 21 lat wykonywujący wszelką pracę męską oraz dziewczęta ponad 18 lat	1 zł 68 gr
Kateg. III. — dziewczęta i chłopacy od 16—18 lat	1 zł 32 gr

Dla służby włościańskiej (gburskiej) za miesiąc sierpień.

Parobcy i dziewczęta od 14—16 lat — 2 ctr. żyta mies.	28,50 zł
Parobcy i dziewczęta od 16—18 lat — 2¼ ctr. żyta mies.	32,06 zł
Dziewczęta ponad lat 18 i chłopacy lat 20 — 2 ctr. 65 ft. żyta miesięcznie	37,76 zł
Robotnicy ponad lat 20 — 2 ctr. 90 ft. żyta miesięcznie	41,32 zł

Dojarze.

Wynagrodzenie dojarza wynosi według § 3 kontraktu dla szwajcarów ad 1. od sztuki krowy dojnej, wołu roboczego, stadnika rozpłodowego 96 gr

2. od sztuki jałowizny powyżej 10 tygodni do dojścia do krowy dojnej lub wołu roboczego 60 gr

3. za wychowanie zdrowego cielaka do 10 tygodni 60 gr

Płace kobiet.

Jako wynagrodzenie pobierać będzie żona pracownika za przepracowaną godzinę 24 gr

Toruń, dnia 21-go sierpnia 1926 r.

Wartość 1-go grama czystego złota.

„Monitor Polski" ustala w dniu 25.—. VIII. wartość 1-go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na: *6,148 zł.*

Ceny produktów rolnych.

Toruń dnia 23. VIII. 1926.

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu)

Płacono w ostatnich dniach.

W zł. za 100 kg.

Konicz. czer.	280—310	Konicz. biała	280—330
„ s w dz.	200—250	„ żółta	—
„ żół. w łusk.	—	Inkarnatka -	60— 75
Przelot -	80—100	Rajgras kraj.	60— 70
Tymotka -	60— 70	Seradela -	12— 14
Wyka letnia	30— 35	Wyka zimow.	100—130
Peluszka -	25— 30	Groch Wikt.	60— 65
Groch polny	—	Fasola - -	—
Bobik - -	—	Gorczyca -	80— 90
Rzepak -	65— 75	Rżepik - -	70— 75
Łubin n. siew.	20— 25	Łubin żółty	25— 30
Siemie lniane	50— 60	Konopie - -	50— 60
Mak nieb.	100—125	Tatarka - -	—
Proso - -	—		

Zboże.

Żyto - - -	30— 32	Pszenica - -	42 - 44
Jęczm. brow	32— 34	Owies - - -	25— 26
Otręby żytnie	—	Otręby pszenne	—

Giełda zbożowa.

Gdańsk, 24. 8. za 50 kg. Pszenica 13,50 13,75 lekka, 12,00, Żyto nowe 10,00—10,13 Jęczmień br. 8,50—9,00 n brow. 9,00—9,75 Owies 8,25—9,50

Berlin, dnia 24. 8. 26. godz. 1.30za 1000 kg. Pszenica na IX. 290—290½, pszenica na X. 285 285½, pszenica na XII. 282—282½. Żyto na IX. 282—282½, żyto na X. 227, żyto na XII. 227—227½.

Poznański targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania cen.

Poznań, dnia 24. 8. 26. Spędzono wołów — buhaji —, krów —, bydła 361, świń 1215 cieląt 219, owiec 216, kóz , Razem 2062 zwierząt

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z koszt. handl

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

Stadniki:

pełnomięsiste młodsze - - - -	126—130
miernie odżywione młodsze dobrze	—
odżywione starsze - - - i - - -	100—108

Jałówki i Krowy:

pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej - - - - -	—160
pełnomięsiste wytuczone krowy. najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 - -	136—140
starsze wytuczone krowy i mniej dobre	—
młodsze krowy i jałówki - - - - -	120—122
miernie odżywione krowy i jałówki	—100
licho odżywione krowy i jałówki - -	70—80

CIELĘTA

najprzedniejsze cielęta tuczne - -	—176
średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	—164
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki -	—150
liche ssaki - - - - - - - - - - -	—140

Opasy chlewne:

OWCE

jagnięta tucz. i młodsze skopy tucz.	130—134
starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione mł. owce	110—112

ŚWINIE

pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi	—246
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi.	235—228
pełnomięsiste od 80—100 kg żyw. wagi	225—230
mięsiste świnie ponad 80 kg. - - -	—220
maciory i późne kastraty - - - - -	200—236

Przebieg targu orzywiony.

Za redakcję odpowiedzialny: Maksymiljan Wiertelorz.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.